

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczną z przesyłką pocztową 6—22, z odnośnikiem do domu 8—22, dla obywateli planu na miesiąc 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta, ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostarczenia sily wyższej, lub innych czynników administracyjnych piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 23-45. Godziny przyjęcia redakcyjnego: z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-45. Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję roboty, będą swarcane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 34 gr. Wyraz ponad 15 liter licza się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, nie więcej niż dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej, Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9 ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek. Warszawa Nr. 636. Emisj. Bank. Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Francja kroczy nowymi drogami

De Brinon: „Falszywe rady nakłoniły Francję do wojny — Niemcy mają prawo kierować nową Europą” — Rola b. ambasadora polskiego w Paryżu wśród podżegaczy

Paryż, 8 listopada. — Nowomianowany ambasador francuski hr. Ferdinand de Brinon w wywiadzie z paryskim przedstawicielem amerykańskiej agencji „International News Service” Louis P. Harlem wyraził swą opinię na temat fałszywych informacji i rad, udzielanych francuskim mężom stanu głównie przez b. ambasadora E. Bullitta, posiadających decydujący wpływ na tok wypadków i które doprowadziły do wypowiedzenia wojny Niemcom przez Francję. Hr. de Brinon wychodzi z założenia marszałka Pétaina, że celem polityki francuskiej przy budowaniu nowego porządku europejskiego jest współpraca z Niemcami. W tym znaczeniu współpraca taka oznacza przede wszystkim zdanie sobie sprawy z sytuacji, w której wypowiedziano nierozważnie wojnę i w następstwie tego poniesiono klęskę. De Brinon oświadczył następnie m. i. co następuje:

„Niemcy, które dziś są stroną zwycięską, mają i prawo i wszelkie dane do objęcia kierownictwa w nowej Europie. Mamy wszelkie powody do przypuszczenia, że to jest szczerym dążeniem Hitlera i że dokonanie tego wielkiego dzieła w zupełności mu się uda.”

„Z tego powodu uważam za rzecz pierwszorzędną wagi, ażeby nasi amerykańscy przyjaciele właściwie zrozumieli obecne położenie Francji, przy czym z wielkim ubolewaniem muszę stwierdzić, że w dalszym ciągu panuje opinia, do której skłaniają się nawet oficjalne czynniki jakoby obecna sytuacja była tego rodzaju, iż rząd Pétaina nie posiada pełnej swobody do uprawiania swej własnej polityki.

Te fałszywe informacje są wynikiem propagandy, której inspirację już niejednokrotnie skłaniały Stany Zjednoczone do przyjmowania zobowiązań, posiadających niekorzystny wpływ na interesy Francji, oraz na dobre stosunki, jakie wszyscy Francuzi pragną utrzymać pomiędzy Francją a wielkim narodem Stanów Zjednoczonych.

Nie można bynajmniej zaprzeczać, że do wojny zostaliśmy wciągnięci przez pewne wpływy, nie będące wyłącznie pochodzenia francuskiego. Znam pana Daladiera bardzo dobrze i wiem, że osobie nie miał on bynajmniej zamiaru kontynuowania polityki, do której skłoniono go przemocą. Wnet po zawarciu układu monarchistycznego stał się on ofiarą pewnego potężnego wpływu, od którego nie mógł się uwolnić.

Francja powodowana niskimi motywami polityki wewnętrznej i naciskiem z zewnątrz odwróciła się od układu mo-

nachijskiego i w następstwie tego została wciągnięta do wojny ze złąbnym dla siebie rezultatem. Moge Panu dostarczyć dowodów tego nacisku z zewnątrz, który wywierany jest nawet jeszcze w chwili obecnej.

Żywo mam jeszcze w pamięci spotkanie, jakie odbyło się w moim domu na

„My was zmusimy do prowadzenia wojny”

„Mamy wszelkie powody obawiać się, że także inna ważna osobistość, która właściwie powinna być neutralna, wywierała swój przemożny wpływ w tym samym kierunku. W związku z tym hr. de Brinon zwrócił również uwagę, że Daladier złożył wobec ambasadora amerykańskiego Bullitta oświadczenie, z którego wynika, że nie liczył się on nigdy z możliwością przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny.

„Nacisk — mówił dalej de Brinon — któremu ulegał pan Daladier i który bez wątpienia wywierał wielki wpływ na jego decyzje, objawiał się w formie informacji i rad. Te informacje były jednak fałszywe, a rady złe.

Przypomina Pan sobie niewątpliwie, że

na kilka dni przed wybuchem wojny angielski ambasador w Berlinie odbył rozmowę z Hitlerem, po której zakończonemu przesłany został do Londynu raport niezmiernie doniosłości. Raport ten zawierał plan pokojowego załatwienia wszystkich angielsko-niemieckich kwestyj spornych.

Gabinet brytyjski obradował przez 48 godzin nad tymi propozycjami, i zdawał

początku wiosny 1939 r. pomiędzy Piero Lavalem a ambasadorem polskim Lukasiewiczem. Pan Laval zaklinał polskiego ambasadora, aby użył wszystkich wpływów do skłonienia swego rządu w kierunku uprawiania roztropnej i ostrożnej polityki. Ambasador polski odpowiedział na to w tonie wyższości:

„Nie pojdę na to, aby skłaniać do udzielenia na nie pozytywnej odpowiedzi, jednak w Polsce nastąpiła w związku z tym żywa reakcja przeciwko Ł. zw. „pozostawieniu na pastwę losu”. Sadzę, że dałoby się w tej reakcji odkryć ślady silnego wpływu, wywieranego przez pewną wysoką osobistość amerykańską.

Poza tym szefowi rządu francuskiego, który wciąż jeszcze wahał się, opowiadano codziennie z tych samych kół, że nie on nie ryzykuje, jeżeli weźmie udział w wojnie ponieważ regim narodowo-socialistyczny nie jest w stanie stawić rzeczywistego oporu, a zwycięstwo nie ulega wątpliwości.

To są te sprawy, które określamy nazwą fałszywych informacji i złych rad. Dzisiaj wiemy dokąd nas one doprowadziły. Nie powinniśmy dopuszczać do przedłużenia konfliktu i do nowych katastrof przez zupełne niezrozumienie prawdziwej sytuacji. Z tego powodu wszyscy prawdziwi Francuzi kochający swą ojczyznę, i posiadający prawdziwe zrozumienie logiki historycznej, spodziewają się, że naród amerykański oceni sprawiedliwie obecna sytuację i odniesie się z niedowierzaniem do wszystkich złych rad i fałszywych informacji, jakie w przeszłości wyrządziły tyle złego.”

Ucieczka ludności i zamieszanie w Grecji przypominają wypadki u nas we wrześniu ub. r.

Ludność Grecji szuka schronienia w Atenach — Brak środków komunikacyjnych — Zajścia w stolicy Grecji

Rzym, 8 listopada. — Włosi, którzy ostatnio w drodze z Białogrodz przybyli z Grecji, potwierdzają znane już informacje, dotyczące chaotycznej sytuacji w Grecji. W związku z tym Agencja „Stefani” donosi, że ludność Grecji szuka schronienia po wsiach w południowej części państwa, jak również w stolicy, która dotychczas nie była obiektem ataków włoskiego lotnictwa. W stolicy Grecji panują również fatalne stosunki. Brak tam pojazdów mechanicznych i innych środków komunikacyjnych. Mimo instrukcyj premiera Metaxasa, aby kupcy mieli sklepy otwarte, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz sklepy są zamknięte. Wioscy uchodzący uskarżają się na złe traktowanie ich rodaków przez podagiotowaną ludność grecką, która na terenie całego państwa dopuszczała się zamachów na domy i sklepy włoskie, a nawet próbowała demolować włoskie szkoły i konsulaty. Włoski konsul w Prusieie zmuszony był z rewolwerem w ręku bronić wejścia do budynku przed wzburzonym

tłumem. Podobny wypadek miał miejsce na Krecie, gdzie inspektor faszystowskiej organizacji w towarzystwie kilku „czarnych koszul” bronil dostępu do gmachu Fascio, pod którym zebrał się wzburzony tłum, usiłując tamże wtargnąć. Podobne zajścia miały miejsce również w innych miejscowościach.

Wielu Włochom udało się zbiec i schronić w gmachu poselstwa włoskiego w Atenach. Jak dalej informuje Agencja „Stefani”, mieli oni możliwość przyjąć pociągami dyplomatycznym do ojczyzny. Sama podróż odbywała się w warunkach niezwykle uciążliwych, w szczególności z powodu niesychanie brutalnego zachowania się greckich żandarmów. Wielu Włochów aresztowano i przewieziono do obozu koncentracyjnego, znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie obiektów wojskowych, szczególnie ważnych z wojennego punktu widzenia. Przybyli do Belgradu uchodzący włoscy opowiadają, że pozostali w Grecji Włosi zachowują się z godnością i mężstwem.

Kreta

Urzędowy komunikat prasowy włoskiej agencji „Stefani” donosi, że równocześnie z przekroczeniem granicy grecko-albańskiej przez wojska włoskie, „dalej” oddziały angielskie wyładowały na wyspie Krecie. Stwierdzono bowiem, że już przedtem, widocznie na podstawie tajnego porozumienia pomiędzy Grecją a Wielką Brytanią, oddano bazę morską, lotniczą na „Kandii” do dyspozycji wojsk angielskich. Jak było dotychczas w obecnej wojnie, tak i tym razem Anglicy wyładowali tam, gdzie pomoc ich była zupełnie niezbędna. Atak włoski skierowany od strony albańskiej musi być odparty przez Greków własnymi siłami, a jak komunikaty z ostatnich dni donoszą, wojska włoskie posunęły się już daleko w głąb linii Metaxasa.

W całym kraju europejskim wyspy przybrzeżne nie odgrywały tak wielkiej roli pod względem strategicznym, jak właśnie w nowożytnej Helladzie. Nie można tu oczywiście brać pod uwagę Danii i Anglii, bo tam stolice samego kraju nie leżą na wybrzeżach. Grecja jest otoczona zewsząd archipelagami wysp, i dzięki temu już od wieków mieszkańcy jej stali się narodem żeglarszy. W wojnie, która toczy się obecnie na lądzie stałym, siły greckie nie będą mogły sprostać daleko silniejszej armii imperium Włoch. O wiele ciekawszym za to z punktu widzenia militarnego będzie pokonanie problemu, jaki następuje z zajęciem szeregu ważnych wysp, do których obok Krety, trzeba także zaliczyć Korfu. Ta ostatnia wyspka położona jest jednak tak blisko stałego lądu, że można z brzegu ostrzeliwać jej stolice, niszcząc to samo greckie miasto Karytra co i cała wyspa.

Korfu jest najdalej na północ położoną wyspą Grecji, natomiast Kreta stanowi jej najbardziej południową posiadłość. Od ostatniego przyłączyła na lądzie stałym do Grecji Kretę 100 kilometrów, tak że Włosi mogą ją zdobyć tylko w ataku połączonej siły lotniczych i morskich. Przypuszczać należy, że Anglicy pragną właśnie doprowadzić do walnej bitwy morskiej na tych wodach, z drugiej strony — może właśnie Włosi chcą wywabić eskadry angielskie z odległego portu w Aleksandrii, aby okręty te znalazły się w zasięgu najcięższych bombowców włoskich. Kreta jest najważniejszą wyspą wschodniego Morza Śródziemnego i stanowi właściwie dość duży kraj. Długość jej bowiem wynosi 250 kilometrów, a więc tyle, ile dziełi Kraków od Rzymu. Szerokość jest natomiast niezmierną i nie przekracza 50 km, tak że cały obszar wynosi 8.250 kilometrów kwadratowych. Ludność składa się w przeważającej części z Greków i dobiega pół miliona mieszkańców. Mimo bardzo łagodnego klimatu gęstość zaludnienia jest stosunkowo niezmierną, ale tłumaczy ją górzystość kraju, przy czym najwyższe wierzchołki zwane Ida, Psiloritis, Madaras przekracza 2.400 m, nie ustępują więc wiele naszym Tataram. Główny port Krety, Megalokastron zwany także „Candia” stanowi węzłowy punkt dróg morskich, wiodących od Bos-

Audiencja w Watykanie

Miasto Watykańskie, 8 listopada. — Ojciec Święty Pius XII przyjął w ub. środę na audiencji prywatnej nuncjusza apostolskiego w Hiszpanii mgr. Cioagnaci.

forta w kierunku na zachód i starając się osiągnąć między greckimi Piraeusem a egipską Aleksandrią. Ciekawą są też dalsze tego kary, na którym ongiś panował mityczny król Minos. 2007 lat temu, a więc 67 lat przed narodzeniem Chrystusa Kreta została zajęta przez Rzymian, a dopiero w roku 395 naszej ery przypadła Bizancjum. Wschodnie Cesarstwo Rzymskie utraciło ją przejściowo (824-962) na rzecz arabskich zdobywców, a potem dopiero w 1204 odsprzedano Weneccji. Flota dołów weneckich odpięła długi i skutecznie ataki tureckie, ale w końcu (1669), jako ostatni skrawek ziemi w tej części Morza Śródziemnego dostała się Krecie pod panowanie sultana. Walki niepodległościowe Greków w samej Helladzie były w XIX wieku podjęte do szeregu powstań na samej Krecie, ale dopiero za ówczesnym razem w latach 1896-8, wywalczono sobie niepodległość. Przez kilka lat tylko trwała ta samodzielność, bo dzięki wpływowi t. zw. komisarzy, którymi byli król grecki Jerzy I i Zaimis, już w r. 1908 proklamowano przyłączenie tej wyspy do samej Grecji. Pożądanie nie chciały się na to zgodzić mocarstwa światowe, które zamierzały uczynić z Krety międzynarodową kolonię, a nawet Rosja, Austria, Włochy i Francja miały tam własne urzędy pocztowe. Dopiero z chwilą zwycięstwa państw bałkańskich nad Turcją uznano „Kriti” jako część składową Hellady.

Obecnie po raz pierwszy w dziejach garnizon angielski „powitany” został przez mieszkańców Krety, al. sztab generalny grecki potrzebowałby tych oddziałów na pewno na innym odcinku frontu. Dalszy rozwój wypadków wojennych przyniesie już wkrótce nowe i zapewne całkiem niespodziewane starcia i bitwy w tych okolicach, a wszystkich szczegółów dowiemy się z komunikatów włoskiego sztabu generalnego.

POSEŁ RUMUNII PRZYBYŁ DO BERLINA

Berlin, 8 listopada. — Nowomianowany poseł rumuński w Berlinie Constantin Grecianu przybył we środe po południu do stolicy Rzeszy.

ZNOWU PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Izba Gmin i Izba Lordów odbyły tajne posiedzenia

Sztokholm, 8 listopada. — Izba Gmin i Izba Lordów odbyły — według doniesienia z Londynu — we środe tajne posiedzenia. Na tajnym posiedzeniu Izby Gmin Churchill wygłosił przemówienie.

OSWIADCZENIE AMB. TÓGO

Dalsza poprawa stosunków japońsko-sowieckich

Tokio, 8 listopada. — Dzienniki japońskie publikują wywiad z ambasador Togo, który nie dawno powrócił z zajmowanej poprzednio placówki w Moskwie. — Stwierdza on, że od chwili zawarcia umowy granicznej dotyczącej Nomonhanu poprawiły się wybitnie stosunki sowiecko-japońskie.

„NIE NALEŻY SIĘ LUDZIC DO DO ZDOLNOŚCI PRODUKCYJNYCH AMERYKI”

Paryż, 8 listopada. — Były minister Marcelle Deat ogłasza w „Oeuvre” znamienny artykuł p.t. „Ameryka i my”, w którym wywodzi, że propaganda angielska głosi nieustannie jakoby Stany Zjednoczone zamierzały przystąpić do wojny po stronie Anglii. Na temat zdolności produkcyjnej przemysłu Stanów Zjednoczonych czyniono sobie zawsze wiele złudzeń. W latach 1939-40 Stany Zjednoczone dostarczyły Francji tylko 1250 samolotów, podczas kiedy propaganda mówiła o 40.000 aparatów. Ani lotnictwo, ani flota amerykańska nie stoją na wysokim poziomie. Stany Zjednoczone są położone między Europą i Azją, co oznacza dla nich wojnę na dwie strony. Prawda jest, że Ameryka może oddać okręty i dostarczać samoloty, ale nie ma żadnego powodu posuwać się w przypuszczeniach jeszcze dalej. Nie można również zrozumieć, w jaki sposób mogłby interweniować jakiś korpus ekspedycyjny na terenie europejskim. Czy ma jaki sens — konkluduje autor artykułu — w ogóle zaprztać sobie tym głowę? Europa życzy sobie pokoju, który pozwoliłby wszystkim narodom umocnienie wyższego poziomu życiowego.

Nocne bombardowanie Anglii

Berlin, 8 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy kontynuowały zwiększone eskadry niemieckich samolotów bojowych ataki na Londyn, obrzucając ponadto skutecznie inne ważne obiekty wojskowe licznymi bombami. W urządzeniach portowych i dokach oraz domach skladowych w Southamptonie i w innych miejscowościach w Anglii południowej wybuchły pożary. Skuteczne ataki nocne kierowane były ponadto na Coventry, Birmingham i Liverpool. Wskutek obrzucenia bombami wzniesiono pożary hangarów i schronów na lotniskach w Great Driffield, Leeming i Rum, zaś ogniem karabinów maszynowych zmuszono do milczenia baterie artylerii przeciwlotniczej. Nad wybrzeżem Kanaju La Manche zestrzelili samoloty myśliwskie znowu 9 brytyjskich samolotów myśliwskich. Baterie artylerii dalekosiężnej armii lądowej ostrzeliwały Dover i kilka nieprzyjacielskich statków, płynących na południowy-wschód od tej miejscowości. Jeden z tych statków został trafiony tak poważnie, że nie mógł kontynuować swej podróży. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały na Atlantyku, w odległości 500 km od wybrzeża Irlandii, pewien transport konwojowany, obrzucając celnie bombami 3 statki transportowe po 6.000 BRT. tak dotkliwie, że należy się liczyć z ich zatonięciem. Na południe od wysp Orkney obrzuciono celnie bombą statek handlowy, poj. 8.000 BRT, który został, zaś drugi został poważnie uszkodzony. Trzeci statek transportowy, płynący opodal wschodniego wybrzeża brytyjskiego, został obrzucony bombami. W związku z atakami powietrznymi na port Kinloch Castle na zachodnim wybrzeżu Szkocji trafiono dwoma celnymi pociskami wielki statek handlowy, zaś w domach skladowych wywołano pożary. W ciągu dnia wczorajszego zakładano miny u wlotów do portów brytyjskich. Nocne zrzucające bombę przez nieprzyjaciela na terenie Rzeszy w większości wypadków spowodowało jedynie szkody w polach, bowiem bomby spadły na wolne tereny. Tylko w dwóch wypadkach zaatakowały nieprzyjacielskie samoloty zakłady przemysłowe, przy czym niezbyt wielkiemu uszkodzeniu uległa kotłownia i rampa załadunku. W toku dalszych ataków na dzielnicie mieszkaniowe zanotowano zabitych i rannych. Na terenie Niemiec zachodnich miał miejsce atak na budynek szpitalny, oznaczony dla rozpoznania znakiem Czerwonego Krzyża. Straty nieprzyjaciela w ub. środe wyniosły ogółem 9 samolotów. 3 niemieckie samoloty nie powróciły.

Włosi przekroczyli rzekę Kalamas

Rzym, 8 listopada. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Nasze dywizje przekroczyły rzekę Kalamas. Nasze lotnictwo współdziałało z akcją wojsk lądowych ostrzeliwując ogniem karabinów maszynowych oraz bombardując nieprzyjacielskie pozycje obronne wzdłuż szosy Janina-Kallbaki, w rejonie Floriny oraz w okolicy jeziora Presba. Eskadry naszego lotnictwa bombardowały ponadto urządzenia portowe w Volos i Patras, port lotniczy i dworzec kolejowy w Larissie, obiekty wojskowe w Missolongi, Cakintos i Methon, wreszcie dworzec kolejowy we Florinie, gdzie wybuchły znaczniejsze pożary. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych punktów wylotowych. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony, drugi natomiast prawdopodobnie zestrzelony. W czasie nieprzyjacielskiego nalotu na port lotniczy w Valonie został zestrzelony przez naszych pilotów myśliwskich jeden nieprzyjacielski samolot, który spadł płonąc, zaś drugi zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza marynarki. Nieprzyjacielski samolot typu „Sunderland” zatoczył w porcie na Malcie był przez naszych pilotów myśliwskich ostrzeliwany z dodatnim wynikiem w locie niskim. Na terenie Afryki Wschodniej zaatakował nieprzyjaciel nasze stanowiska pod Dallabad. Został on odparty przez oddziały miejscowego garnizonu, przy czym poniósł poważne straty. Mimo to jednak nieprzyjaciel w dalszym ciągu ponawiał swą akcję zaczepną. W chwili obecnej operacje trwają. Nasze lotnictwo współdziałało w trwałych atakach z akcją wojsk lądowych. Zestrzeliło ono sześć nieprzyjacielskich samolotów typu „Gloster”.

Zajęcie Tangeru naprawieniem krzywdy

Głosy hiszpańskie o przyłączeniu Tangeru

Madryt, 8 listopada. — Przyłączenie Tangeru do Hiszpanii jest wielkim wydarzeniem dyskusji politycznych. W związku z tym prasa madrycka oświadcza, że rozwiązanie zagadnienia Tangeru stanowi jedynie formalny etap końcowy. Dziennik „Pueblo” pisze: „Naród hiszpański, oraz inne narody w świecie przyjeły wcielenie Tangeru z powrotem do Hiszpanii jako akt sprawiedliwości. Tanger otrzymał oficjalnie na mocy tego wcielenia państwową suwerenność i nienaruszalność pod wysokim hiszpańskim komendantem Marokka. Ten akt sprawiedliwości nastąpił tak naturalnie, że świat nie powinien nawet dziwić się z powodu tego oficjalnego kroku”. Dziennik „Informacione” pisze: „Zajęcie Tangeru dokonane w czerwcu interpretowano jako naprawienie krzywdy i zmanie niesprawiedliwości, wyrządzonej Hiszpanii w okresie jej największej politycznej słabości. Dzięki dokonaniu obecnie terytorialnego włączenia do Hiszpanii znika ta „mała Genewa” afrykańska bez tragedii i żalu. W ten sposób zakończył życie sztuczny twór prawny, który demokracje chciały utrzymać wbrew hiszpańskim prawom życiowym”.

Również dziennik „Madrid” omawia w swym komentarzu wcielenie Tangeru do Hiszpanii: „Usunięto międzynarodowe panowanie w Tangerze, a władzę objęła komisja armii hiszpańskiej, spełniając w ten sposób dawne życzenia i pragnienia Hiszpanii. Obecnie panuje w Tangerze prawowita władza hiszpańska, która decydując będzie o wszystkich sprawach na starym terytorium hiszpańskim, które dotychczas podlegało kontroli międzynarodowej. Decyzja

ODROZNIENIE RUMUNII KROCY NAPRZÓD

Zwolennicy stronnictwa Gogal oddali się do dyspozycji Antonescu

Bukareszt, 8 listopada. — Szereg wybitnych członków b. stronnictwa narodowo-chrześcijańskiego, którego przywódcą był zmarły przed niedawnym czasem premier Goga, przestąpił na ręce premiera gen. Antonescu zaborową deklarację, w której wyrażają swą uległość i oddają się do dyspozycji nowego reżimu.

ŻYDZI MUSZĄ OPUSZCZ JAPONIĘ Po Anglikach i Amerykanach przysła koleją na żydów

Tokio, 8 listopada. — Szczególne metody zastosowano w Japonii przeciwko żydom. Jak donoszą komunikaty japońskiego dziennika „Kokumin Shinbun” Anglicy i Amerykanie ze znanych powodów zostali ograniczeni w swej działalności, obecnie przysła koleją na żydów, którzy muszą opuścić Japonię.

WĄTPLIWY „ODWET”

Anglia konfiskuje rumuńskie okręty

Sztokholm, 8 listopada. — Według oświadczenia ministra żeglugi morskiej Crossa, rząd angielski skonfiskował trzy okręty rumuńskie, znajdujące się w chwili obecnej na Oceanie, podczas kiedy czwarty parowiec rumuński holowany jest w tej chwili do jednego z portów angielskich. Wszystkie te okręty posiadają łączną pojemność 20.000 ton. Mi-

Tonące olbrzymy

Jedno z francuskich pism już dość dawno stwierdziło, że „król-samolot” stał się straszliwą bronią, której możliwości są jeszcze wciąż nieograniczone. I rzeczywiście tak jest, a najlepszy tego dowód stanowi niemiecka ofensywa powietrzna przeciwko do niedawna jeszcze panującej na morzach całego świata flocie angielskiej. Wystarczy jedna zrzeczenie, sprytnie wyrzucona bomba lotnicza, by olbrzym morski (jak to się stało z „Empress of Britain” poj. 42 tys. brt.) celnie trafiony pograżył się na dno, niszcząc obecnie „cementaryjskim okrętów”. Poniższa tabela, w której angielskie ogólnione są wielkie okręty angielskie potwierdza chyba dobitnie nasze zdanie. Interesującym faktem jest, że wzmianowane w niej okręty z ubolewaniem podał sam Churchill w komunikatach sztabu admiralicji brytyjskiej. Oczywiście, że nie samo wyłącznie lotnictwo brało udział w zatapaniu.

Achilles	11.404 brt.
Almazora	15.551
Andania	13.929
Arandora	15.501
Auckland Star	12.382
Cadillac	12.052
Carintia	20.277
City of Benares	11.081
Coptic	10.629
Cumberland	10.938
Devonshire	11.275
Doric Star	10.086
Dunbar Castle	10.002
Dunvegan Castle	15.007
Empress of Britain	42.348
Fritrick	11.279
Greatfield	10.191
Highland Patriot	14.172
Lancastria	16.243
Laurentia	18.724
Moreton Bay	14.193
Nazara	13.415
Orama	19.840
Orford	20.043
Ormonde	13.982
Patroclus	11.314
Rawalpindi	16.697
Regent Tiger	10.117
San Fernando	13.055
Saranac	12.049
Scotstown	17.046
Synthia	19.761
Sultan Star	12.300
Transylvania	16.923
Vandyck	13.241
Wallington Star	13.212
Yorkshire	10.184

Jest to oczywiście lista już choćby ze względu na źródło mocno niekompletna. Zdaje się, że dokładniej od admiralicji brytyjskiej co do okrętów stojących do jej dyspozycji, jest poinformowana Naczelna Komenda Niemiecka, ponieważ lotnicy niemieccy, jak to wszystkim wiadomo, dokładnie fotografują swą akcję. Na liście okrętów niemieckich, a zatopionych w służbie Anglii; która publikuje „Völkischer Beobachter” czołowy organ niemiecki, znalazły się również 2 polskie statki, „Chrobry” poj. 11.442 brt. oraz „Pilsudski” poj. 14.294 brt. Zbudowane za pieniądze polskiego społeczeństwa, dwa piękne te statki, które mogły by się wiele przysłużyć Generalnemu Gubernatorstwu w dziele odbudowy, nie odbędą już żadnej podróży morskiej.

Na tego rodzaju wiadomości musimy być przygotowani. Przez wiele lat jeszcze na wojnie będą odkrywać się ślady kompletnie pozabawionego przewidywania szowinistycznego postępowania tych, którzy poszli na służbę stojącego u kresu swego istnienia Imperium Brytyjskiego.

Minister Cross umotywował ten krok z rozrządzeniem rządu rumuńskiego o konfiskację okrętów zagranicznych, które to zarządzanie dotknęło około 60 mniejszych statków brytyjskich posiadających według oświadczenia ministra żeglugi łączną pojemność 17.500 ton.

Nożycami przez prasę

„Żybi wielu młodych Anglików rozbiła się po lokalacji nocnych w Szanghaju, znajdując cel swego życia w plażowaniu i tańcu, zamiast zgłosić się do obrony kraju, zrozumiałszy swój obowiązek.” („Daily News”)

„Podczas week-endu do Londynu wysłano nie więcej jak 3000 cywilów, z prowincji, którzy zostali przetrzeźwieni do oddziałów asanujących szkody powstałe wskutek wojny lotniczej, w celu aspiracji porządkowania.” („Daily Mail” — Londyn.)

„Rozmowy telefoniczne pomiędzy stolicą brytyjską a miastami położonymi na prowincji w głębi kraju są dozwolone tylko dla ważnych celów; dla rozmów prywatnych i również dla rozmów prasowych są nieodwołalnie zabronione wszelkie połączenia.” („Nya Dagligt Allehanda” — Sztokholm.)

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Listopad
9
sobota

Dziś: Teodora
Jutro: Andrzej
Wschód słońca o godz. 8,11
Zachód " " 17,16
Temperatura w dn. 8. m.
o g. 7 +3° C, o g. 10 +5° C

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie wciąż rozszerza swą działalność, gdyż na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatora objęła w opiekę tych bezrobotnych, którzy pobierają zapomogi z Urzędu Pracy oraz tych członków rodzin, dla których udzielane są dodatki do wypłacanego wsparcia. Z tego dobrodziejstwa korzystają liczne raske chorych tak spośród bezrobotnych, jak i członków ich rodzin, co przyczyniło się do poważnego wzrostu ponoszo-

nych przez Ubezpieczalnię Społeczną kosztów na świadczenia lecznicze.
Również w wyniku specjalnych zarządzeń władz Generalnego Gubernatorstwa Ubezpieczalnia Społeczna objęła w swoją opiekę tych polskich robotników, którzy, jako chorzy, powracają z Niemiec. Pomoc ta obejmuje leczenie oraz zasiłki pieniężne na czas trwania niezdolności do pracy. Do leczniczej pomocy Ubezpieczalni Społecznej są również uprawnieni członkowie rodzinnych robotników polskich, którzy zatrudnieni są w Rzeszy.
Na zasadzie specjalnego zarządzenia Generalnego Gubernatora Ubezpieczalnia Społeczna spełnia także ważne zadanie przy udzieleniu pomocy inwalidom wojennym i wojskowym w państwa polskiego. (m)

ze zdolała otworzyć mieszkanie. W mieszkaniu papował mielad, a pocieł łózka zbroczona była krwią. Do oszołomionej uderzeniami i skrwawionej Piczowej wezwano lekarza, a o fakcie usiłowanego morderstwa zawiadomiono policję, która ajęła zbrodniarkę. Charakterystyczna, że w chwili wejścia do mieszkania sąsiadów na stole leżała palnaca się jaszczka lampka kieszonkowa, a obok niej porzucone przez zbrodniarkę narzędzie mordu — młotek.

Rozprawa sądowa odełoniła ponture kusty zbrodni, materiałem dowodowym w postaci zeznań samej oskarżonej stwierdzając, że jest to usiłowanie dokonania zbrodni zabójstwa, przygotowanego przez zbrodniarkę z rozmysłem. Ażeby zdobyć owe niezbędne pieniądze, za cenę 50 złotych, w których posiadaniu mogła wejść Michalikowa, nie zawahała się młotkiem dokonać zbrodni na osobie swej przyjaciółki. Kilkadziesiąt złotych, do posiadania których przynależała się Piczowa, mogły przynieść jej śmierć — i w tej okoliczności tkwi tragiczna, obyda zamierzonej zbrodni. Oskarżona w toku okoliczności, ujawnionych na przesłuchaniu, za czyn swój zamierzony i przygotowany na zmiwo, nie może otrzymać innej kary, niż kara śmierci. O ohydzie czynu świadczą najwymowniej oświetlenie twarzy ofiary w czasie zadawania jej ciosów młotkiem.

Morderstwo nie zostało dokonane, mimo usiłowań zbrodniarki wskutek, być może, oporu ofiary i t. d. Niemniej jednak za zbrodnie usiłowane, czy też dokonane, jest taka sama kara. W tym wypadku zbrodnia

ma tylko jedną miarę, którą w części okupić można winę. Jest nią kara śmierci. (tse)

Z KRAKOWA

Wykoleił się pociąg towarowy
Jedna osoba zabita

W dniu 5 listopada b.r. wykoleił się na odcinku kolejowym Boguchwała - Czudec (linia Rzeszów-Jasło) z przyczyn dotąd nieustalonych pociąg towarowy, przy czym parowóz, wagon bagażowy oraz 3 wagony towarowe wywróciły się. Palnacy parowozu został zabity na miejscu a 3 ludzi z obsługi pociągu doznało obrażeń.

W czasie zatrasowania toru utrzymywano ruch pasażerski na miejscu wypadku przez przesłanie.

Z LUBLINA

Pożar na folwarku Bielszczyzna

Ognegła wybuchł pożar na folwarku Bielszczyzna. Zapaliła się duża sterta zboża. Od palnacy się sterty w odległości 4 do 5 mtr. znajdowało się kilka innych, wskutek czego zachodziło niebezpieczeństwo przetrzczenia się na nie ognia, a następnie na pobliskie, słomą kryte zabudowania. Straż mimo utrudnionych warunków, panował bowiem silny wiatr zdołała zlokalizować ogień po trzechgodzinnym wyjącej pracy. Pożar powstał z zaproszenia ognia przez dzieci, które tam się bawiły. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 1500 zł.

Kara śmierci za usiłowany mord koleżanki

Wyrok śmierci, skazujący kobietę — Epilog sądowy ponurego dramatu

Sąd Wyjątkowy w Częstochowie na posiedzeniu w dniu wczorajszym skazał mieszkankę Częstochowy, Janinę Michalik, na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich za usiłowanie dokonania z rozmysłem przygotowanego mordu na osobie koleżanki, Henryki Picz.

Mieszkanka Zaczęca, Janina Michalik, stanowco nie miała szczęścia w handlu i przeprowadzone na początku października b. r. „transakcje” zamiast przynieść oczekiwany zysk, naraziły niefortunną epizodownie — tak, jak to wynikało z jej wyjaśnień, złożonych Sądowi — na stratę 20 złotych. W obawie przed mężem Michalik postanowiła za wszelką cenę zdobyć owe niebezpieczne 20 złotych, które mogły ją narazić na nieprzyjemność. W tym też celu w dniu 3 października b. r. o godzinie 8-jej wieczorem, zapowiedziawszy swój rychły powrót, Michalik wyszła z domu swego na Zaciszu i przysła do miasta szukać możliwości załatwienia swej sprawy. Wstąpiła do jednego ze sklepów, gdzie kupiła dwa metry materiału za 18 złotych i, usiadła na jednej z ławek w I-jej Alei, powzięła zamiar udania się na Ostatni Gross na ulicę Szczytowej do swej koleżanki, Henryki Piczowej i pożyczycia od niej nie tylko sumy brakującej, ale jeszcze kilkudziesięciu złotych więcej. Około północy z 8-go na 4-go października b. r., przybywszy przed dom przy ulicy Szczytowej Nr 31, Michalik woleman usiłowała zbudzić śpiącą w swym mieszkaniu koleżankę, a kiedy to nie odniosło skutku, zapukała w szybę okna. Piczowa wstała z łózka i wpuściła do mieszkanki koleżankę, począstowała ją koleją i obie przyjaciółki zaczęły rozmowę, w toku której Michalikowa pytywała Piczową czy ma nowe palto zimowe, gdzie trzyma wartościowe rzeczy, obrączki oraz czy ma pieniądze. Zagadnięta Piczę całkiem otwarcie odpowiadała oświadczając, że ma w domu tylko 50 złotych, gdyż nie otrzymała jeszcze pieniędzy od męża-policjanta. W żadnym wypadku Picz nie podejrzewała swej koleżanki o złe zamiary.

Michalikowa, przyszedłszy do mieszkanki Picz, zaraz na wstępie rozmowy przyniesiony towar dała Piczowej jako podarunek, a następnie poprosiła o młotek rzekomo w celu usunięcia gwóźdźnia w pantoflu. Młotek ten, po wybitciu gwóźdźnia, odłożyła na bok i po skończonej rozmowie obie kobiety położyły się spać w jednym łózku; Piczowa za swym dzieckiem „w głowach”, a Michalikowa „w nogach”. Kiedy Piczowa zasnęła Michalikowa wstała, włożyła północzochy i swetr i, z młotkiem w ręce oraz kieszonkową lampkę elektryczną, zbliżyła się do łózka. Światłem lampki elektrycznej oświetliła twarz śpiącej Piczowej i w tym samym momencie zadala jej pierwszy cios młotkiem w górną część głowy, a kiedy ofiara otworzyła oczy, otrzymała dwa dalsze uderzenia. Zalana krwią Piczowa otrzymała jeszcze kilka uderzeń po całym ciele, a kiedy usiłowała krzykiem zaalarmować mieszkającą w tym samym korytarzu rodzinę swą, Michalikowa schwyła ją za gardło i zaczęła dusić, nie zważając na próby i błagania, wykrztuszone przez koleżankę: „Janinko, co ty robisz!” — oto były słowa napadniętej w śnie ofiary.

W czasie szamotania się obu kobiet śpiące na łózku dziecko Piczowej obudzilo się, a widząc matkę zbroczoną krwią, podniosło krzyk. Wówczas trzymająca Piczową za gardło Michalikowa położyła się całym ciałem na dziecko, ażeby stłumić i uniemożliwić mu krzyki. Mimo to wszystkie usiłowania w sąsiednich mieszkaniach usłysząco szamotanie się i krzyk dziecka i do drzwi zamkniętego mieszkania Piczowej zaczęli dobijać się zaalarmowani lokatorzy. Wtedy Michalikowa zorientowała się, że czyn jej zostanie odkryty, szybko otworzyła okno i wyskoczyła na ulicę. Oczywiście ukojając nie udało się niedość morderczyni do swego domu, lecz zatrzymała się na noc u znajomej sąsiadki, której swą nocną wizytę i,

zjawienie się w Bieliźnie wyjaśniła bójka z koleżanką. Wyrzuty sumienia i świadomość dokonanej przed chwilą zbrodni nie pozwoliły jej jednak zasnąć i resztą nocy Spędziła Michalikowa bezsenność.

Tymczasem Piczowa na skutek hałasu, spowodowanego dobiejaniem się do drzwi mieszkania odzyskała przytomność na tyle,

Tunel kolejowy w Żegiestowie oddany znów do użytku

Samotna, przeważnie jednotorowa pasmo szyn wije się śladem dzikich wód Popradu, poprzez jary i doliny w kierunku Beskidu Zachodniego, pokonuje śmiały serpentynami niejedną przeszkodę górską i żąda na południe. Któż mógłby przypuszczać że ta jednotorowa wstęga żelazna, przebiegająca jakoby od niechciana przez tę urozmaiconą i pełną uroku krajinę Beskidu w Generalnym Gubernatorstwie, stanowi jedną z najważniejszych linii pociągów pospiesznych dawnego państwa polskiego, a także dziś jeszcze jedyną, zdolną do stawianych jemu zadań połączenia kolejowego, poprzez Słowację z krajami południowo-wschodniej Europy? A jednak przypada temu torowi, którego kręty bieg przechodzi obok głuchych, maleńkich dworców, ważna rola techniczno-komunikacyjna.

Początek wojny przyniósł jednakże dla tej arterii komunikacyjnej nieopodzielwaną zmianę. Konieczność wojenne spowodowała, że wielki tunel pod Żegiestowem został wysadzony w powietrze. Tunel ten, zbudowany jeszcze w r. 1876 przez Austriaków rozszadono w trzech miejscach, z których dwa mają długości po 50 m. Z chwili, gdy detonacja wybuchu swała na szynę masy skalne, zamknęła się na długie miesiące droga, z ważności której władze niemieckie przy ustanowieniu Generalnego Gubernatorstwa zdawały sobie w zupeł-

ności sprawę. Dlatego też już z początkiem listopada 1939 roku główne kierownictwo budowy rozpoczęło restaurację tej arterii komunikacyjnej, którą po zakończeniu kampanii wojennej dalej kontynuowała Kolej Wschodnia.

W ramach tej odbudowy zabierają pierwsze miejsce prace około wysadzonego tunelu. Należało rozwiązać przede wszystkim zagadnienie odbudowy toru. Zadanie, które sobie postawiło kierownictwo budowy nie było łatwym, a faktycznie przeprowadzenie jego wymagało ogromu energii, zdecydowania i dobrej woli.

Struktura górska, swalska, skalna o wielkim naprozie wód, w bardzo wielkim stopniu utrudniały prace. Na skutek wybuchów skały zostały do tego stopnia wstrząśnięte, że popękały na wyłot. Cała skała zdawała się być niemal ruchoma. Także w czasie wzbudowania trwałych podpór wyłaniały się coraz to nowe trudności. Postarano się w końcu o stare austriackie plany tunelu, które w dalszym toku pracy okazały się wielce pomocne.

Przy budowie zatrudnionych było około 500 robotników, Polaków, Słowaków i Czechów, pracujących pod kierownictwem dwóch niemieckich inżynierów. Tych 500 ludzi mających wykonać zadanie im prace trzeba było jednak odpowiednio wyżyć i zakwaterować, co w danych warunkach nie było łatwym zadaniem. Skąd bowiem

miało się wziąć w tej głuchej, kamienistej krainie gór wyżywienie dla takiej masy ludzi? Kwestię tę rozwiązano w krótkiej drodze samopomocy. Stworzono kamieniołomy, ulepszone drogi, urządzono żelaznice, piekarnie itp. Tak powstało około tunelu małe, zamknięte osiedle skazane całkowicie na własne siły, mogące po rozwiązaniu kwestii życia codziennego, poświęcić się całkowicie podjętej pracy.

Teraz, po czternastu miesiącach ludzici spoglądają mogą z zadowoleniem i dumą na wykonane przez nich dzieło: tunel jest gotowy i zdolny do użytku. W momencie, w którym jako pierwszy pociąg jedna z „nowoczesnych” motorówek Kolei przewoziła, jadąc wolno białą wstęgę rozpęta przed wejściem do tunelu, droga była znów wolna, droga poprzez Słowację na południowy wschód. Polska gotowość pracy i niemiecka wiedza fachowa umożliwiły ten wspaniały wyczyn i dały przykład dla dalszych podobnych prac.

Wolna jest również znowu droga do Krylnicy, sławnego na cały świat uzdrowiska i wolna jest droga wodnoga do wspaniałych, dzikich okolic górskich Beskidu i Tat. Samotna droga żelazna, łącząca na pozór bezczynnie przez całe miesiące, ożyła się znowu. Wśród huku wód wrzącego Popradu, na którym wieczorami widać gorące ognie flišaków, zdążyła pociąg na południowy wschód, — pomost wiodący przez Krylnicę ku Słowacji i Rumunii.

PRZY NADSYLANIU OGŁOSZEŃ DBAJCIE o poprawne REKOPISY!

Sprzeczny rowerowe **Siatkista wrotów**
Łeżuchy rowerowe **"Centra"**
Igly gramofonowe
Sapilarki szewskie
Szydła szewskie
ELEKTROHURT
Częstochowa, II Aleja 39.
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

7 DNI
tygodnik ilustrowany
Z TRESCI NR 27:
CO KRAJ — TO OBYCZAJ
OSTATNIA MIŁOŚĆ DIWY
NOWE OBLICZE KAZIMIERZA
JUGOSŁAWIA
ZBLAMOWANY PADYSZACH
NOWELE, POWIEŚĆ, HUMOR
i t. d.
CENA 50 GROSZY

Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa

Rozporządzenie Generalnego Gubernatora postanawia, że wszystkie obwieszczenia, przepisane ustawą lub rozporządzeniem, mają być ogłaszane w „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement” (Dzienniku Urzędowym dla Generalnego Gubernatorstwa), który ukazywać się będzie od 26 października 1940. Ten nowy dziennik urzędowy zawiera między innymi wszystkie urzędowe i niourzędowe obwieszczenia w języku niemieckim i polskim, ale także komentarze do najważniejszych rozporządzeń. Prenumerata „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement” (Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa) jest zatem konieczna dla każdego urzędu, urzędnika i kupa. „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement” (Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa) wychodzi według potrzeby, co najmniej raz tygodniowo, w czwartek i kosztuje kwartalnie 6.— złotych plus koszt przesyłki i prenumeraty można zamawiać tylko przez pocztę. Prosimy zatem zamówić natychmiast w oddzielnym Urzędzie Pocztowym. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 60 groszy.

Wszelkie obwieszczenia, mające się ukazać w „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement” należy nadsyłać do wydawnictwa & Zeitungsverlag Krakau-Warschau G. m. b. H. Krakau, Poststrasse 1.

Różne FOKÓJ z kuchnią umywaną do wynajęcia Dąbrowa, skiego 50 90, m. 1.	MECHANICZNA OBRÓBKA drzewa, — Krótka 18, 6833	KORBSON-DEUT. władający doskonało językiem niemieckim i angielskim, wie i pisania obcojęzycznych i wszelkich prawniczych spraw, jak buchalteria, kalkulecja, sprzedaż reklam, itd. przymiśle 6-go października wiodącorem (ślaskiej) ul. II Alei — de (firma Trawicki, Aleja 23, 6817 chalter.	MEHLS nowoczesny, szpialnia, stolowa, szary, łózka poszukiwana. Oferty pod „Zguby” do „K” 4011	Do konwersacji ANGLISKA JĘZYKA niemieckiego, dla pierworządca poszukiwana. Oferty pod „Zguby” do „K” 4011	ZGUBIONO legitymację bezrobotnego nr. 863 na nazwisko Kacperak Józef, 4008
STARSZE pani, która pęty opy 2000 lub 1000, zapowiedź dziękuję. Oferty nr. 108 Piotrków, Po. (cie-Bostawa, 6817	SKREYNIE dyktowe, doskonałe Filadelfia, nr 27, 6833	PREZYJAND do Krakowa abycecaj. Wszelkie sprawy szatni Terleżka — Terleżka, Kraków, Poczta 8. Tel. 4011. Fon 160-23 Firma chrześcijańska, Michał.	Zguby	ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko — Fuks Chackiel, 4007	ZGUBIONO dowód osobisty wydanym przez gminę Dobrzyca na imię Piotr chrześcijańska, Michał, 4010 Kowalczyk.

Wymiana

Do Jugosławii przybyły pociągi z dyplomatami włoskimi i greckimi
Białogród, 8 listopada. — We wtorek wieczorem o godzinie 21-ej m. 40 czasu białogrodzkiego przybył na stację graniczną Gjevgjalija pociąg, wiozący pociąg Włoch w Atenach Grazięgo oraz 300 obywateli włoskich. W ciągu nocy pociąg udał się w dalszą drogę do Białogrodu, dokąd przybył o godzinie 11-ej przed południem.

Posel Grecji w Rzymie Politis udał się pociągiem specjalnym, składającym się z 6-ciu wagonów, wraz z towarzyszącymi mu 62 osobami, do swego kraju. Pociąg ten przybył we wtorek o godz. 11-ej m. 30 przed południem na graniczną stację jugosłowiańsko-grecką.

KONIEC

„PIEKIELNOGIE WYBRZEŻA“ Rozwiązanie kolonii karnej w Gwajanie

Kopenhaga, 8 listopada. — Jak donoszą z Rio de Janeiro, slynna francuska kolonia karna w Gwajanie zostaje rozwiązana. Straż więzienna opuszcza swe stanowiska, a więźniowie uciekają bądź do holenderskiej Gwajany, bądź do Brazylii. Próbowano ich nawet zabić na angielski obszar wyspy Trinidad i tam jako rekrutów wcielić ich do wojska angielskiego. (!) Władze brytyjskie zamknęły granice. Straż graniczna opowiada, że więźniowie czasem z kajdankami na rękach kręcą się koło granicy, próbując przedostać się.

R. A. F. BEZ REZERW

Dotkliwy brak wyszkolonych pilotów i odpowiedniego narybku w angielskiej flocie powietrznej

Genewa, 8 listopada. — W radio angielskim, podobnie jak i w całej prasie anglosaskiej, raz po raz królowska flota powietrzna rozwija kampanię reklamową, celem werbowania rekrutów do lotnictwa angielskiego. Niezależnie od obniżenia okresu wyszkolenia angielskich pilotów, podwyższono również — jak oficjalnie zakomunikowała brytyjska ambasada w Waszyngtonie — granicę wieku dla lotników — ochotników, wstępujących do angielskiego lotnictwa. Podczas kiedy dla personelu obsługi lotniczej królowskiej floty powietrznej utrzymano dotychczasową maksymalną granicę wieku 32, to dla pilotów podwyższono ostatnio granicę wieku z 28 na 31 lat. Wynika z tego, że w Anglii panuje już dzisiaj dotkliwy brak wyszkolonych i doświadczonych pilotów, oraz dostatecznej ilości narybku w tym rodzaju broni.

DOROBK SKŁADOWSKIEJ NIE ZMARNIEJE

Pani Curie kontynuuje swoje badania

Paryż, 8 listopada. — Pani Joliot-Curie oświadczyła, że podejmuje znowu swoje prace w Instytucie radowym. Władze nie-miejskie po okupacji zabezpieczyły większe ilości tego cennego metalu. Zwrócił się do niej znowu Instytutowi, który będzie mógł podjąć na nowo swoje prace w rozmiarach przedwojennych. Pani Joliot-Curie oświadczyła dalej: „Większa część personelu powróciła do Paryża, tak że praca może być znowu podjęta w normalnym zakresie“.

WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO POETY

Jan Pietrzycki otrzymał odznaczenie włoskie i węgierskie

Kraków, 8 listopada. — Znanymi poetami krakowski, Jan Pietrzycki, założyciel krakowskiego Związku Literatów, jego dwukrotny prezes i członek honorowy, odznaczony palmą Akademii Literatury w ostatnich dniach otrzymał odznakę literacką włoską „Pro classica forma romana“ i wysokie odznaczenie literackie węgierskie.

Obecnie po całorocznej nieobecności Pietrzycki znalazł się znowu w Krakowie. Poeta ten wielkie zasługi położył na polu literatury polskiej i włoskiej.

5 minut polityki

Brytyjski atak lotniczy w Bernie oświadczył, że Royal Air Force rozpocznie już po wyborach amerykańskich bombardowanie Rzymu na wielką skalę. Odroczono je tylko ze względu na katolickich wyborców w Stanach Zjednoczonych.

Poselstwo węgierskie w Atenach przejęło w myśl życzenia rządu włoskiego, w wyjeździe włoskiego posła ochronę interesów włoskich w Grecji.

Mowa Kalinina w rocznicę rewolucji

ZSRR. nie jest obojętnym obserwatorem obecnej sytuacji

Moskwa, 8 listopada. — W moskiewskim Teatrze Wielkim odbyła się w środę wieczorem doroczna uroczystość z okazji 23-ciej rocznicy wybuchu rewolucji bolszewickiej. W uroczystości tej wzięli udział Stalin, członkowie sowieckiego rządu, oraz marszałkowie Związku sowieckiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Najwyższej Sowiету Związku Radzieckiego, Kalinin.

W swym przemówieniu omówił Kalinin przede wszystkim wytwórczość sowiecką w dziedzinie gospodarczej w ciągu ubiegłego roku. Podkreślił on w szczególności fakt, podniesienia się ogólnej produkcji przemysłu sowieckiego w ciągu ubiegłego roku o 11 proc. w stosunku do roku poprzedniego (z wyłączeniem przyłączonych obszarów), co przyniosło gospodarstwu sowieckiemu

13 miliardów rubli. Poważny wzrost produkcji zaznaczył się w dziedzinie górnictwa kruszcowego i górnictwa węgłowego. Co się tyczy rolnictwa, to tegoroczne zbiory wypadły zadawalająco. Należy się więc liczyć z tym, że ogólny zbiór zbóż wyniesie 7 miliardów pudów (1 pud równy 16 kg). Następnie omawiał Kalinin zagadnienia i skuteczność nowego ustawodawstwa pracowniczego, jak również zarządzeń dotyczących powołania młodzieży do szkół przemysłowych i fabrycznych. Złożył wyrazy podziwu dla sprawności armii sowieckiej w wojnie fińskiej, poruszył Kalinin sprawę wcielenia nowych republik sowieckich, przy czym po raz pierwszy dowiedział się publicznie, że armie republik bałtyckich zostały wcielone do czerwonej armii, wreszcie poruszył sprawę wcielenia Besarabii, dzięki

czemu naprawiono historyczny błąd. W końcu swych wywodów poruszył Kalinin zadania Związku sowieckiego wobec sytuacji światowej. Związek sowiecki, który nie bierze udziału w obecnej wojnie zachowując ścisłą neutralność. Rzecz jasna, że żaden kraj nie może być nie tknięty wydarzeniami wojennymi, co w szczególności odczuwa się na odcinku handlu zamorskiego. Fakt, że Związek sowiecki uniknął wojny, wynika z jego licznych sukcesów, spowodowanych akcją jego kierownictwa w dziedzinie gospodarczej, wojskowej, oraz polityki zagranicznej, spoczywających w rękach Stalina. Międzynarodowa sytuacja nie uprawnia Związku sowieckiego do odgrywania roli obojętnego obserwatora, wreszcie przeciwnie. Obowiązkiem wszystkich obywateli sowieckich jest wypełnienie swych obowiązków nie słowami, lecz czynami. Zadanie to polega w pierwszym rzędzie na wzmocnieniu gospodarczej i wojskowej potęgi Związku Sowieckiego.

PORAŻKA CRIPPSA W MOSKWIE

Sensacja i krytyka w Londynie

Sztokholm, 8 listopada. — Opublikowany przez agencję „Tass“ komunikat w sprawie nieudanej próby brytyjskiej zakazania Rosji przystąpienia do nowej komisji Dunaju pod pretekstem kroku sprzeciwiającego się neutralności, wywołał w Londynie dużą sensację i dodał nowego bodźca krytykom polityki zagranicznej ministra Halifaxa. W kołach Labour Party wyraża się opinie, że z góry można było przewidzieć fiasko tej niepotrzebnej akcji sir Stafforda Crippsa, akcja ta bowiem dała agencji „Tass“ okazję do publicznego zapytania, czemu właściwie szuka Anglia nad Dunajem? W Londynie zadają sobie pytanie, czy Cripps w poczuciu swego nie zależnego stanowiska w dyplomacji nie podporządkował się zbytnio inspiracjom londyńskiego Foreign Office. Również niezależnie od Labour Party inne koła londyńskie uważają za fakt mało dodatni, iż dano okazję do tak drażliwej wymiany zdań pomiędzy Wielką Brytanią i Rosją sowiecką właśnie w momencie, kiedy Turcja przez usta prezydenta İnönü zdecydowała się na pewne enuncjacje przyjęte w Londynie z entuzjazmem.

NOWE ODZNACZENIA W Z. S. R. R.

Gwiazdy marszałkowskie na piersiach marszałków sowieckich

Moskwa, 8 listopada. — Przewodniczący naczelnego sowieckiego Związku Radzieckiego Kalinin nadał w ubiegłą środę z okazji 23-ciej rocznicy sowieckiej rewolucji marszałkowskie gwiazdy następującym marszałkom armii sowieckiej: Właszyłowowi, Budiennemu, Timoszenko, Kutikow i Szapozhnikowowi. Jak wiadomo oznaczenie to zostało stworzone we wrześniu bieżącego roku.

DYMISJE W ARMII RUMUŃSKIEJ Zwolniono oficerów z sądu wojskowego

Bukareszt, 8 listopada. — Premier Rumunii gen. Antonescu wycofał dekret zwalnający z czynnej służby w armii 4 pułkowników i 3-oh podpułkowników pełniących obowiązki sędziów wojskowych. Motywami zwolnienia tych oficerów było to, iż dali się oni użyć jako narzędzie nienawiści i przesładowania, a tym samym dopuścili się nadużycia, niegodnego honoru wojskowego.

TAJFUN NA PACYFIKU

Szkody w bazie U. S. A. na wyspie Guam

San Francisco, 8 listopada. — Jak donoszą z wyspy Guam na Pacyfiku, należącej do St. Zjednoczonych A. P. szalał tam niezwykle silny tajfun, który wyrządził znaczne szkody w tamtejszej bazie lotniczej i marynarki wojennej. Siła tajfunu była tak wielka, że zerwała maszt z hangarów lotniczych, połamała deski antenowe i zdemolowała budynek jedynego na wyspie hotelu. Znaczne szkody poniosła ludność tubylcza.

Jak wiadomo, wyspa Guam jest stacją lotniczą linii komunikacji powietrznej San Francisco — Honolulu — Wyspy Filipiny — Szanghaj, obsługiwanej przez amerykańskie „Clippery“, należące do „Panamerican Airways“.

Angielskie bombowce nad Szwajcarią

Nowe naruszenie neutralności przez Anglików

Genewa, 8 listopada. — W nocy na środek szwajcarską obronę przeciwlotniczą rozpoznała jedna eskadra samolotów brytyjskich gwałtownym ogniem, otwartym w chwili nalotu szeregu eskadr brytyjskich nad szwajcarską strefę suwerenną. Skutek ognia był tego rodzaju, że eskadra ta jeszcze przed przeleceniem przez Alpy została zmuszona do odwrotu przez baterie artylerii przeciwlotniczej, ustawione na górach. Jest to pierwszy praktyczny rezultat od chwili umieszczenia baterii przeciwlotniczych w górach i w pobliżu wielkich miast, oraz od chwili wykreślenia dystansów. Ogień artylerii przeciwlotniczej był częściowo niezwykle skuteczny, jak to zakomunikowano oficjalnie w Bernie szwajcarskim i jak można było naocznie stwierdzić w tym mieście.

Pomimo wszystko kilku eskadrom udało się przedrzeć, wskutek czego znowu na większej części neutralnego terytorium szwajcarskiego musiano zarządzić przeszło godzinny alarm lotniczy.

Angielskie bombowce nad Szwajcarią

Nowe naruszenie neutralności przez Anglików

Alarm ten zarządzone w wielkich miastach, jak Berno Szwajcarskie, Lozanna, Fryburg, nad brzegiem Jeziora Genewskiego od miejsca wpływu Rodanu aż do Nyon-koło Genewy i w całej prowincji Wallis z miastami Sion, Siders i Martigny. Samoloty brytyjskie przeleciały ponownie nad górami Jura i opuściły — jakkolwiek tylko w niekompletnej liczbie — naruszoną przez siebie strefę szwajcarską w kierunku południowo-wschodnim. Jedna eskadra jeszcze przed przelotem nad Alpami zawróciła.

OCHRONA PRZED NALOTAMI

Zaciemnienie ochronne na terenie całej Szwajcarii

Genewa, 8 listopada. — Naczelna komenda armii szwajcarskiej w porozumieniu z radą związkową zarządziła z dniem 7 listopada całkowite zaciemnienie wszystkich miast i miejscowości w Szwajcarii. Całkowite zaciemnienie obowiązuje od godziny 22-giej aż do świtu.

Roosevelt otrzymał 22 198 790 głosów

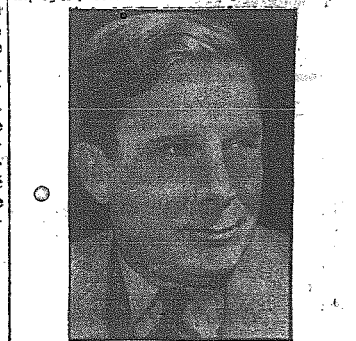
Nowy Jork, 8 listopada. — Według przewidywanego obliczenia głosów oddanych do godziny 18,40 czasu środkowo-europejskiego, które wykazało ogólną cyfrę 40.649.938 oddanych głosów, na

lityki nacisku gospodarczego wobec Japonii i wzmocnieniu pomocy wobec Anglii. Z tego powodu stosunki handlowe między Japonią i Stanami Zjednoczonymi będą również w przyszłości niekorzystne i naprężone, z czym Japonia liczy się z góry, jak tego dowodzi wysunięcie 10-letniego planu współpracy gospodarczej Japonii, Chin i Mandżukuo, oraz inne zarządzenia.

ECHO WE WŁOSZECH

Kwestię wyboru po raz trzeci Roosevelta uważano jako rzecz pewną

Rzym, 8 listopada. — Fakt ponownego wyboru Roosevelta na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych nie sprawił we Włoszech żadnej niespodzianki. Mimo znacznej wstrzemięźliwości jaka okazywała zarówno prasa włoska jak i opinia publiczna, można śmiało rzec — o czym zresztą mówiono w kołach politycznych — że kwestię ponownego wyboru uważano we Włoszech jako rzecz zupełnie pewną. W Rzymie odnosi się wrażenie, że w związku z wyborem Roosevelta sytuacja w naszym nielegnie zmianie i z tego też względu rzeczą — ocena włoska nie może na ten temat ulec zasadniczej zmianie. Z tych też względów koła włoskie ograniczają się do przyjęcia wyniku wyborów w Ameryce do wiadomości z tym przeświadczeniem, że wybierając Roosevelta wyborcy uważali go za wybitną osobistość, której z zaufaniem można powierzyć kierownictwo nawa państwowa St. Zjednoczonych na dalszy okres 4-letni. Jeśli włoska opinia publiczna nie zabiera głosu w sprawie wyboru Roosevelta, uważając ją jako rzecz wewnętrznie Ameryki, to w związku z samym faktem jako wydarzeniem o znaczeniu międzynarodowym zaznacza, że obywatel kandydaci wypowiedzieli się w okresie kampanii wyborczej w sposób niemal identyczny lub podobny w kwestiach związanych z ich programem polityki zagranicznej.



Wendell Willkie, który przepadł w wyborach

Roosevelta padło 22.198.790 głosów, na Willkiego zaś 18.451.480. Ze względu jednak na system wyborów pośrednich, jaki obowiązuje przy wyborach prezydenta, mianowicie przez elektorów, właściwy stosunek sił jest zupełnie inny. Roosevelt mianowicie prowadzi w 39 stanach i dzięki systemowi wyborów pośrednich otrzymał 468 głosów elektorów, podczas gdy Willkie mu przypadło prowadzenie w 9 stanach i 63 glosy elektorów.

TOKIO PO WYBORACH W U. S. A.

„Polityka zagraniczna Japonii pozostanie niezmienną“

Tokio, 8 listopada. — Jak donosi agencja „Domei“ pierwsza reakcja tutejszych kół politycznych na ponowny wybór Roosevelta jest oświadczenie, że polityka zagraniczna Japonii pozostaje niezmienną. Liczą się tu z kontynuowaniem dotychczasowej amerykańskiej po-

«KC» zwiedza fabrykę papieru

Od świerkowej belki do gazety

Czy zastanawiacie się kiedykolwiek, jak wielkie znaczenie w życiu odgrywa papier? — Chyba — nie. Jest on tak zwyczajnym, tak niezbędnym przedmiotem użytku, że większość z was, Czytelnicy, nie zastanawia się nad jego rolą i przechodzi nad nim do zwykłego porządku bez głębszego zamyślenia się i rozważania np. na temat: „Co by było — gdyby nie było wcale papieru.“ — Spróbujcie kiedyś w gronie znajomych zaaranżować ankietę na ten takiemu problemu. Będziecie mogli przekonać się, który z przyjaciół posiada najwięcej fantazji. — Jedni będą twierdzić, że bez papieru mogliby się obejść, że wszystkie śmiecie na ulicach to resztki tego tak potrzebnego materiału. Drudzy obalą to twierdzenie, podnosząc słusznie, że bez papieru niewiele by ludzkość zdziałala. Książki trzeba by wykłuwać w kamiennych płytach, bilety kolejowe malować na blasze, a rachunek z elektrowni byłby — wyszywany chyba na kanwie! — Jeśli znajdzie się przy takiej rozmowie jakiś marzyciel — to powie z pewnością: — „Papier, papier zwyczajna to rzecz, ale jakże potrzebna“ — i zamyśli się głęboko.

Jak powstaje papier? — Realniejsze pytanie, jak te, które napisano na wstępie. — Odpowiedź znaleźć łatwo, jeśli uważnie pójdziście za sprawozdawcą „Kuriera“, który zaledwie kilka dni temu zwiedził miejscową fabrykę papieru.

Kilkadziesiąt lat temu — wówczas, gdy wielu jeszcze z Czytelników w ogóle nie było na świecie, a Częstochowa była skromnym, ale obiecującym miasteczkiem, nad Wartą stał młyn. Któż inny mógł go trzymać w arendzie, jak nie żyd — pachciarz. Ten żyd to był spryciarz. Objął się widocznie dużo po świecie, bo wpadł na pomysł założenia papierni. Niemalże odwagi z jego strony wymagało to przedsięwzięcie, ale ostatecznie: — „Uj, papier, co to nie dobry interes, co?“

Wiadoma rzecz, papieru każdemu potrzeba, a nikt nie może bez niego się obejść. „Geszeft“ rozkwitał stopniowo, sielankowo, wyryzowano... Polacy-robotnicy do siódmego potu harowali w ciemnych jak nory „halach“ fabrycznych, żydziaki miały profit.

Jak to się wszystko odbywało — trudno dojść. Niewielkie wtedy ludzie mieli

pojęcie o takich ideach, jak ochrona pracy lub antysemityzm.

Niepowstrzymanie toczące się naprzód życie spowodowało wielkie zmiany na każdym kroku — nawet w fabryce papieru. Szyld „Fabryka papieru i młyny Bracia Kohn i Markusfeld — Spółka Komandytowa“ powędrował na śmietnik. Sladem jego poszły inne pamiątki po żydach. Nowy zarząd fabryki w przeciągu bardzo krótkiego upływu czasu wiele zdołał oczyścić po typowo żydowskim niechlujstwie i bałaganie, zagnieżdżonym od kilkudziesięciu lat i tak „zaprowadzonym“, że nawet robotnicy, którzy przy nim wyrastali na majstrów i umierali jako dziadkowie, niewiele się dziwili smrodliwemu brudowi. Precz wyrzucono go dziś za bramy fabryczne. Dalejsze porządkowanie jest w toku. Ate to już wykracza poza ramy odpowiedzi na pytanie: „Jak powstaje papier?“ — pozostawmy więc te sprawy na boku.

Na placu fabrycznym, dobrze strzeżone przed złodziejami — leży drzewo. Cały lasek, bo około 5 tysięcy metrów sześciennych. Drzewo jest głównym surowcem i po odbardciu z resztek kory dostaje się w trzy potężne szlifierze (1 szwedzki i 2 niemieckie) w których jest starte na masę, dziwny, brązowy w kolorze, niby to płyn, niby to krem, dość nie przyjemnie pachnący. Szlifiernie dające sobie z drzewem z łatwością radę, za pomocą potężnych traków, poruszane są potężnymi maszynami, którym prąd dostarcza turbina parowa, posiadająca wydajność około 1200 kilowatów. Poza tym maszyna parowa o sile 1350 koni dzielnie pomaga turbogeneratorom, silnikom i wszystkim innym elektrycznym maszynom, które dziwnie małe wyglądają przy silowni z dawnych „lepszych“ czasów. Sapie, huczy, szarpie potężne tokki, wypycha niezmiernie długie przekładnie, kreśli olbrzymimi kołami a obok zaraz niewielki stosunkowo stoi motor — i tylko-lecutki kłacz walenie i drżenie daje znać, że kryje się w nim o wiele więcej mocy niż w astmatycznej sąsiadce. Od biedy obsługiwałyby prądem całe miasteczko. Dwa światy obok siebie, sprzężone wspólnie przy kieracie pracy. Tu zaczyna się fabrykacja papieru. Masa drzewna, dziwny „krem“ przypominający tarte ziemniaki, zostaje odwodniona, po czym specjalnymi rurami, do których zmieszczył się swobodnie kilku-

nastoletni chłopiec, „przedmuchana“ za pomocą sprężonego powietrza wędruje do hall, w której miała bezustannie „holendry“.

Co to jest „holender“? — pytamy wśród foskotu maszyn, oprowadzającego nas po fabryce inżyniera.

„Holender“ służy do nadania masie drzewnej pewnych specjalnych właściwości. Wymyślił je Holendrzy i stąd powstała nazwa. Sa to wielkie kadzie, w których obracają się wielkie ostre noże. Powstaje w nich gatunek papieru.“

Pochylamy się nad „holendrem“ obsługiwany przez specjalnego majstra. Wśród huku i trasku trudno się porozumieć z inżynierem. Na gwałt przypominam sobie czlowięk niektóre wiadomości „wkute“ na lawie szkolnej, lub-wycytane za sztabackich czasów w „zacarowanej, wszystkowiedzącej księdze“ to jest w — encyklopedii.

Tutaj powstaje „mieszanka“. — Dodaje się celuloza. — Zaraz, co to jest celuloza? — To było na początku encyklopedii, pod ogromną, czarną literą „C“. Celuloza do wyrobu papieru jest przezwaznie wytwarzana z drzewa świerkowego (najlepsze gatunki w Rosji i Skandynawii) za pomocą chemicznego postuladku drewna na włókna. — A co jeszcze dosyupuje się prócz celulozy do „holendra“? Zdaje się, że — glinę, ale jaka?

— Naturalnie — glinę kaolinową, ta sama która służy do wyrobu porcelany. — Hm, hm — jak to dobrze czegoś dokładnie się nauczyć. —

— A czy szmaty też panowie dodacie do papieru w „holendrach“? —

— Widoczny blamaż. Nasz „gudo“ jest zgorzysny. —

— W „holendrach“ jeszcze nie ma papieru. — Tu się go dopiero szykuje. Szmat nie dodajemy, bo nie produkujemy takich gatunków papieru. —

— Proszę, panie inżynierze — może papierośa? —

— „Kto“ powstają ze szmat. — Dziekuje, tutaj nie wolno pauc. O właśnie bibulka do papierosów powstaje ze szmat. —

Idziemy do innej hall, w której jest bardzo gorąco, już w przejściu to się daje we znaki. — Ładna historia z tymi szmatami, leżą na śmietniku, przychodzą szmaclarz, zabiera, zanosi do fabryki i za parę dni z rozkoszą się „zaciaga“ ktoś resztką jakiegos imianego przeście-

radła. — Papierosy powędrowały do kieszeni.

„Do „holendra“ dodaje się także kleju z kałafonii, który gotujemy w specjalnej „kłej-kuchni“. Klej impregnuje papier żeby się na nim nie rozwał a tramant. Papier gazetowy jest nieklejony“ — mówi inżynier. — „Taki robotnik przy „holendrze“ jest bardzo odpowiedzialny. Musi on wyuczyć we właściwym momencie, że wszystko jest dobrze zmieszane i puścić na czas do „papiernicy“.

Papiernica! — Długa, olbrzymia maszyna widnieje przed nami, zbudowana skomplikowanym, wymyślnym, a jednocześnie prostym sposobem, zniewalająca wprost do szczegółowego obejrzenia.

Podczas gdy podchodzimy do tego żelaznego, współczesnego smoka, inżynier uzupełnia swoje uwagi:

— „Mielarz przy „holendrze“ dobierając „gatunki“ papieru, miele masę dłużej lub krócej dosyupuje farby, mieszankę... alunu. Stale mamy w zapasie 1600 kilo gotowej namielonej masy... A to jest „sito bez końca“ — pokazuje nam teraz nasz przewodnik pierwszą „smokrą część“ papiernicy.

Mosiężne, drobnitkie sito odwadnia zmieloną masę, która wędruje przez walec, trzy prasy do reszty wyciskające wodę z płynnej szerokiej wstęgi rozpoczynającego się w tym miejscu olbrzymiego arkusza papieru, który przesuwa się przez „sucha część“ papiernicy, czyli kilkanaście szybko obracających się cylindrów ogrzewanych parą, skąd wędruje przez reszty cylindrów — walców gładzkowych na bębny t. zw. „tambony“. Już jest gotów!

Teraz się go przycina, w zależności od gatunku, tnie się go na bele (poniżej znajdziecie Czytelnicy wyjaśnienie tej sprawy) lub za pomocą krajalnicy, specjalnej maszyny — na arkusze. Papier „satynowany“ nim dotrze do „tambony“ przechodzi przez t. zw. „kalendar“ czyli wały składające się z cylindrów stalowych i papierowych, w których nabiera połysku.

Szerokość wstęgi papieru, przewijającej się przez długą na kilkadziesiąt metrów papiernicę, wynosi 3,36 m. Wystarczy „tambon“ czyli bęben, na którym się papier nawalną, odpowiednio podzielić, by powstały z niego bele, które rozwija w naszej drukarni maszyna rotacyjna.

A teraz trochę matematyki! — Papierca przesuwa papier między swoimi cylindrami z szybkością 170 m. na minutę. Przerachujcie dobrze, a przekonacie się, że — jest to szybkość n. p. rowerzysty, wczesnym rankiem jadącego do fabryki, może do papierni właśnie.

Miernikiem papieru jest jego waga, a nie długość, jakby niejedną przypuszczal. Metr kwadratowy papieru gazetowego waży 50 gramów, piśmiennego 60 gramów itd. poprzec różne gatunki do 150 gramów. Papiry, których metr kwadratowy waży więcej niż to maksimum — to tektury. He metrów kwadratowych ma tona papieru do pisania? — Dobrze zadanie na długi zimowy wieczór.

Teraz już wiecie, jak się robi papier? W Generalnym Gubernatorstwie są dwie fabryki papieru. Nasza, częstochowska, wyrabia papier gazetowy dla całej prasy naszego kraju, papiry drukowe w wielu gatunkach, satynowane, piśmienne, afiszowe itd. Fabryka w Mirkowie pod Warszawą wyrabia inne, szlachetniejsze gatunki. Częstochowska fabryka może wyprodukować około 65 ton papieru dziennie, zużywając na ten cel 90 m sześciennych drzewa. Aby tego dokonać, trzeba wyprodukować 17.000 KwH (kilowatogodzin) prądu elektrycznego, zaczerpując z elektrowni elektrycznej 20 tys. KwH.

„Teraz robimy „wielkie porządki“ i zamierzamy rozbudować dalej naszą fabrykę — żegna nas p. K. B. kierujący obecnie zakładem. — Do widzenia! — Proszę tylko nie zapomnieć napisać, że nie zatrudnimy już żadnego żyda!“ — „Do widzenia!“

Trzy setki pracowników obsługuje fabrykę papieru. Maszyny huczą w niej stale swój rytm: „Trud, trud, trud, trud!“ — Bez końca płynie szeroka, biała wstęga przez walec papiernicy, zwija się w role. — A później, znów się rozwija w zawrotnym tempie obrótów maszyny rotacyjnej, toczące w naszej drukarni polskie słowo dla Polaków, które trafia wszędzie, do fabryk, do mieszkań mieszczuchów i pod strzechy wiejskie...

Z PROW. POZNAŃSKIEJ

za noszenie znacka partyjnego 2 lata więzienia

Sąd Wyjątkowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę Aleksandra Kłosowskiego oskarżonego za noszenie na ulicy niemieckiego znacka partyjnego. Kłosowski w kłaspie swej marynarki przez dłuższy czas nosił niemiecki znack partyjny, a rower swój „ozdobnił“ chorągiewką ze swastyką, udając Niemca. Policja zatrzymała go i wylegitymowała. Obecnie Sąd poznański wydał wyrok skazujący winnego przestępstwa na 2 lata więzienia motywując swój łagodny wymiar kary, młodocianym wiekiem oskarżonego.

Ciężkie więzienie dla niepoprawnego złodzieja

Tylko dziesięćkrotnie karany był przez sądy polskie 64-letni August Leopold z Poznania, za dokonywane kradzieże. Dwa razy skazany był na 4 lata ciężkiego więzienia. Mimo starszego wieku nie zaniechał swego procederu. Niedawno dopuścił się znów kradzieży buclików damskich w sklepie z obuwiem i materiału w sładpie tekstylnym. Przytłapano ga gorącym uczynka, a sąd za jego „zakupy“ wymierzył ostrą karę, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo mieszkańców oraz ich mienia. Sąd skazał niepoprawnego złodzieja na 9 lat ciężkiego więzienia.

ZE ŚLASKA

Wyrzafinowany przestępca

Na wolańdziej Sąd Wyjątkowego w Katowicach znalazła się sprawa notorycznego przestępcy 38-letniego Szendzielorza z Piekara Niemieckich, oskarżonego o oszustwo i nadużycie władz. Oskarżony uprzednio 24 razy karany, całe swe życie prawie spędził po więzieniach, nie wyniósł stamtąd żadnej nauki i przestępstwa stały się jego stałym procederem. Obecnie również dopuścił się karygodnego czynu. Otóż będąc zatrudnionym jako pomocnik przy wydawaniu kart żywnościowych poznał wadwo po poległym powstańcu. Wadwo otrzymała jednorazowe wsparcie w wy-

skości 300 Rm. Oskarżony przyrzekł niewieście, że wystara się u władz o stałą zapomogę, ponieważ jest bardzo wpływową osobistością, podał się nawet jako kierownik grupy S.S., wydłużając w ten sposób od swej ofiary dużą sumę pieniędzy.

Piła przecięta rękę chińczyka 14-letni chłopiec, Paweł Otremba z Groszowice padł ofiarą swej własnej nieostrożności. Nieważny włożył rękę pod piłę kołową, która przecięła mu lewe ramię. Odniósł on również dosyć ciężkie obrażenia czaszki. Przewieziono go natychmiast do miejskiego szpitala na kursację.

Kobieta pod kołami tramwaju. W Bedzinie onegdaj miał miejsce wypadek, który o mało nie skończył się tragicznie. Do tramwaju jadącego w stronę Sosnowca usiłowała wskoczyć kobieta, poślizgnęła się i upadła w poprzek szyn. Motorczyki natychmiast zatrzymał wóz. Brakowało jedynie kilka centymetrów, by koła tramwaju nieostrożnej kobiecie zmiażdżyły głowę. Przeróżna pasażerka wydobyto z pod wozu i przewieziono do szpitala powiatowego w Bedzinie. Lekarz stwierdził ogólne ciężkie i cięższe obrażenia ciała.

Z KIELC

Odbudowa dworca kolejowego Dworzec kolejowy w Kielcach wskutek działań wojennych został częściowo uszkodzony. Zniszczenia uległ sam środek do odbudowy którego przystąpiły obecnie władze niemieckie. Przy usuwaniu gruzu zatrudnionych jest około 50 robotników.

Ziemniaki na zimę Władze niemieckie przystąpiły do planowego wydawania ziemniaków dla ludności miasta na zimę po dwa metry na osobę. Dla uniknięcia natłoku utworzono punkty rozdawnicze na terenie miasta. Ziemniaki wydaje się za okazaniem kart chlebowych.

Pełnar w Dębskiej Woli W Dębskiej Woli, gmina Sobków u jednego z gospodarzy Piotra Dębka powstał pożar, który strawił dach domu mieszkalnego. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina. Wyrażonych szkód na razie nie ustalono.

Z WARSZAWY

Przedłużenie terminu przesiedleniowego w Warszawie

Termin dobrowolnego przesiedlenia Polaków i żydów, stojące w związku z utworzeniem zamkniętej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie przedłużono na skutek zarządzenia sęsa okręgu warszawskiego gubernatora dra Fischera, do dnia 15 listopada br. Z zarządzenia tego wynika ponadto, że dotychczasowa dobrowolna akcja przesiedleniowa dała dobre wyniki. Przez przedłużenie terminu dana jest możność dobrowolnego przeniesienia się tym Polakom i żydom, którzy jeszcze dotychczas nie opuścili zabudowanych dla nich dzielnic. W wypadku gdyby zatrzymali się tam jeszcze po dniu 15 listopada, oczekuje ich surowa kara. Droga tego samego zarządzenia zmienia sęz okręgu granic żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, która powiększona będzie blokiem mieszkaniowym pomiędzy ulicami Żelazną, Leszno, Wronia i Grzybowską. Przedłużenie terminu przesiedleniowego stanowiło ma ułatwienie dla mieszkających na tym terenie Polaków.

Szajka złodziei samochodowych pod kluczem

Częste kradzieże opon samochodowych naprowadziły policję na trop szajki złodziejskiej. W wyniku rewizji znaleziono skradzione opony, które zwrócono prawemu właścicielowi. Sprawcy kradzieży, tj. rzy Głondalsi i Edmund Werner, wielokrotnie karani za popełniane kradzieże i oszustwa zostali aresztowani.

Podwał w dwóch domach

W piwnicy jednego z domów przy ul. Rymarskiej pękła rura wodociągowa, zalewając piwnicę do wysokości półtora metra. Ten sam wypadek wydarzył się również przy ul. Przejąd, przy czym woda zalała, wodociąg, gazomierz i transformator. W obydwu wypadkach interweniowały inspekcje sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, elektrycznej, warszawskiej, gazowni miejskiej oraz straż ogniowa z motopompą.

Dzieje Kanału Panamskiego

Francuz Lesseps wybudował Kanał Sueski, — według planów Niemca austriackiego Negrelliego, którego rodzina nie dostała za to ani grosza — z Francuzów składał się zarząd i rada nadzorcza, z kieszeni francuskich popłynęły pieniądze na budowę i Francuzi wreszcie urzeczywistnili ten projekt, który długi czas uważany był za utopię. Ale wkrótce, bo już w sześć lat po otwarciu kanału Sueskiego, siedzieli Anglicy na ważniejszych stanowiskach i zajmowali najlepsze miejsca. I znowu dwa lata później, podczas wojny rosyjsko-tureckiej, Anglia objęła sobie bezceremonialnie „opiekę” nad kanałem sueskim, choć jej oczywiście nikt o to nie prosił. A gdy w roku 1882 wybuchły niepokoje w Egipcie, zbombardowały angielskie okręty wojenne Aleksandrię „dla ochrony Kedywa i Europejskich” (czytaj: Anglików). Naturalnie przepłynęły sobie angielskie okręty przez Kanał tam i z powrotem, nie płacąc za to ani jednego centa; powstańcy zostali oczywiście pokonani i z tą chwilą Anglicy osiedlili się w Egipcie na stałe. Odtąd nie opuścili go już nigdy.

Lesseps nie zdawał sobie sprawy z tego, że francuskie interesy poniosły tu klęskę. Nie był on politykiem. Do tego przyczyniło się już tak bardzo kanałem sueskim. Miał on już inne, nowe plany, z których jeden był fantastyczniejszy od drugiego. W każdym jednak razie, kiedy świat dowiedział się, że Lesseps, który niedawno został obdarzony honorowym przydomkiem „Grand Français” (Wielki Francuz), planuje połączenie kanałem Atlantyku z Oceanem Spokojnym, zapanowało powszechne zainteresowanie się tą sprawą. Od roku 1875 pertraktowały Anglia i Ameryka północna z państwami środkowo-amerykańskimi w celu uzyskania od nich koncesji na przebiecie przesmyków środkowo-amerykańskich. W roku 1878 otrzymał wreszcie taką koncesję od Kolumbii francuski porucznik Wyse, a Lesseps, który wyczuł, że stąd będzie mógł wyciągnąć dla siebie kolosalne zyski, przystąpił do spółki z udziałem 10 milionów franków.

Wkrótce zawiązało się „Towarzystwo Kanału Panamskiego”, na którego czele stanął sam Lesseps. Preliminował on koszty budowy kanału na miliard franków i potrafił złożyć pierwszą listę udziałowców na sumę 400 milionów fran-

ków. Ale zakup akcji nie szedł zbyt łatwo. Aby ludzi zachęcić do ich zakupu, ogłosił Lesseps we Francji, że kanał będzie kosztował tylko 843 miliony i że firma, prowadząca budowę zgłosiła się nawet ze względów konkurencyjnych na sumę 512 milionów. Człowiekowi zaś szaremu, zwyczajnemu, pragmatycznemu zakupić akcje towarzystwa, obiecywał 100-procentowy zysk po ukończeniu kanału.

Już w pierwszym roku prac nad budową kanału musiał Lesseps przejść do przekonania, że celu zamierzonego nie osiągnie. Prace zaczęto w r. 1880, a w sześć lat później Towarzystwo zbankrutowało i tysiące drobnych udziałowców zostało zrujnowanych. Robotnicy przekonał się zaraz na początku robót, że istniejący panamski ma fatalnie zabójczy klimat. Gdy tutaj niedawno budowano kolej żelazną, 68.000 Chińczyków padło ofiarą tego klimatu. I teraz przy budowie kanału umierali znowu robotnicy z całego świata, — umierali na tyfus, czerwonkę, malarię lub żółta febrę. Albo różbijali sobie łby wzajemnie, gdyż była to zbieranina wszelkiego rodzaju bandytów, złoczyńców i opryszków z całego świata. Przy budowie kanału pracowali

stałe 10 tysięcy robotników, z czego dziennie umierało 30—40. Grzebano ich śpiesznie, a na drewnianym krzyżu umieszczano tylko numer. Od nowego roku zaczęto od „numeru pierwszego”. I tak zginęło 25 tysięcy ludzi przy pracach nad budową kanału, którego nawet nie ukończono!

Do tego dołączyły się nieprawdopodobne trudności terenowe, dołączyły się klęski żywiołowe jak trzęsienie ziemi, a nadto — korupcja! Przyszło wreszcie drugorzędne oświadczenie działającego nieodpowiedzialnie Lessepsa, że do zupełnego wykończenia kanału potrzebuje jeszcze 1654 miliony franków! A mimo to znalazł jeszcze ludzi, którzy mu ufali i pieniądze dawali! Wszelkimi środkami zabiegał o koncesję na pożyczkę loteryjną, po której wiele sobie obiecywał. Z początku mu odmówiono, ale potem otrzymał pozwolenie na jej przeprowadzenie. Niestety, zawiódł się na niej zupełnie, rezultat był słaby. Smutny koniec nie dał na siebie długo czekać — nieunikniona katastrofa zbliżała się szybko. Wydatki wynosiły półtora miliarda franków, z czego atoli na samą robotę w przeciągu ośmiu lat wydano zaledwie 783 miliony!



Statek międzyplanetarny startuje. — Zdjęcie z nowego filmu wytwórni „Bawaria”, którego scenariusz oparty jest na wizji przyszłości.

Wybuchł nieopisany i głośny w całym świecie skandal panamski, na którym skróćto kark wiele „osobistości”. Lesseps został skazany na 5 lat więzienia, potem go uwolniono, raczej ułaskawiono, a syn jego dostał rok więzienia. Aby przeformować ową pożyczkę loteryjną musieli oni przekupić około sześćset „wielkości” ówczesnych. Byli to między innymi: minister Floquet, porządnik min. spraw zagranicznych de Freycinet i żydowski kierownik działu elektrycznego Herz, minister skarbu, poseł Clemenceau, który podówczas redagował gazetę „Sprawiedliwość” (La Justice), minister sprawiedliwości, handlu, prezydent ministrów, gubernator Algieru, prefekt policji i inni.

Dopiero w roku 1908, w szesnaście lat po śmierci Lessepsa, wznowił prace nad kanałem amerykański inżynier Jerzy Cethals, zatrudniając 63.000 robotników i skończył budowę w roku 1913. Niedawno rozpoczęto znowu prace nad przerezeniem Kanału, przy czym preliminowano na razie na ten cel 2.377.000 dolarów.

USMIECHNI SIĘ...

— „Ojcie, Edward przyjdzie jutro prosić cię o moją rękę.
— „A cóż mówi matka na to?
— „Mamusia poszła właśnie z Edwardem obejrzeć dla nas mieszkanie.”

Poeta zabawia się przyjaciółmi.
— Przed dziesięciu laty zorientowałem się, że właściwie nie posiadam zupełnie talentu do pisania.

— Dlaczego w takim razie już wówczas nie wycofałeś się z tej dziedziny i nie zmieniłeś zawodu?
— Nie mogłem, byłem już za sławny.

Młoda para siedzi o zmierzchu przypominając sobie różne przeżycia z okresu pierwszych chwil znajomości.

— „Skarbie mój, kiedy zdałaś sobie sprawę z tego, że mnie kochasz?”

— „Od czasu, kiedy zaczęło mnie irytować, że cię nazywano idiotą.”

— Po raz szósty z rzędu pytasz mnie w krótkim czasie o godzinę.
— Bo za każdym razem wymieniasz mi inną.

Uczony siedział zagłębił myślni w swoim dziele, kiedy zapukano cichutko i dziecinny głos zawołał:

— „Dziadziuśku, chciałam tylko powiedzieć ci dobranoc.”

Roztargniony profesor odpowiedział:
— „Zupełnie dobrze mogłabyś to zrobić jutro rano!” (x)

Anastazja Drewnowska 17)

Pod jednym dachem

— Ja sama pochodzę z zacnej rodziny. Mój jeden brat jest w Warszawie za buchaltera i jego syn uczy się na doktora. Koko Mietka kręci się tu jeden, ale nie wiem... Może mi szanowna pani poradzi...

— Cóż ja pani mogę poradzić? — uśmiechnęła się pani Szczytniewska. — Niech pani zwraca uwagę, czy konkurent pracowity, porządny, czy nie pije...

— Proszę pani, to się rozumie — odpowiedziała z szerokim, trochę pobłażliwym gestem masarka. — Ale to przecie nie wszystko. Porządność swoim porządkiem, a swoim porządkiem delikatne maniery i fach. Mój zięć...

— Moja mamó, paniom się śpieszy — wtrąciła Mietka, która wróciła i stała za nią, nie przestając się rumienić.

— Pani szanowna daruje — coraz prędzej mówią masarka. — ale to jakże święto jak pani do nas zajrzy, że... Zaraz ja tu jeszcze jedno krzeselko...

* Z drzewi w głębi sudepu wytoczyła się siwa staruszka niezmiernie tuszy i szła do pań, kłaniając się z szacunkiem. Była to matka masarki.

— Dzień dobry, pani Kosiniśka! — przywitała ją uprzejmie pani Szczytniewska. — Dobrze pani wygląda.

— A, nieźle się trzymam, chwalić Pana Boga, proszę wielmożnej pani. Tylko mi coraz ciężiej chodzić... Wielmożna pani zawsze młoda i śliczna, jak kwiatki... Słyszałam — staruszka nachyliła się z szacunkiem nad siedzącymi paniami —

słyszałam, jak córka przechwalała się zięciem. Proszę wielmożnej pani, ja jestem stara i wiem, jak bywało i jak jest. Dawniej każdy trzymał się swojego stanu i było dobrze, a dziś każde pomiotło pnie się do góry. Naród tejdzie na psy, jak tak i ednie dłużej. Albo i moje wnuczki. Cztery dziewczuchy na schwał i siedzą. Ale cóż! Za rzemieślnikta nie łaska, za gospodarza nie łaska. Czekają na urzędników! Rynkowych panien jedenaście, jak obczyt i żadna się nie żeni... Albo ten nasz zięć! — rzekła z ironią, przedrzeźniając córkę. — Pijak, proszę wielmożnej pani, diabli wiedzą, czy nie wyleci z posady, bo już ma jeden wyrok, ale urzędnik! — powiedziała z nacięciem. — Karciaur, proszę wielmożnej pani...

— Mają dzieci? — zapytała pani Szczytniewska, żeby coś powiedzieć.

— Gdzie tam, proszę wielmożnej pani. Już blisko cztery lata — jak się pobrali i nie. Robotą mojej córki. Powiada, że u państwa dzieci nie modne... Obraza Boska, proszę wielmożnej pani...

Panie ze Szczytniewskiej Woli z trudem wyrwały się gadałiwym jejmościami.

Jerzy już siedział na koniu. W drodze do domu Marychna dumiała nad tym, co słyszała od doktorowej Klimekowej.

— Co to ona mówiła? — Muma dostanie posag, a ja nie? Ale ten Koziełko, uo!

Postanowiła zapytać matkę, czy ojciec mówił kiedy o posagu dla niej...

Pan Szczytniewski, stałe stęskniony za rodziną, przywitał żonę jak „ty się miesiąc nie widzieli. Pomógł z galanterią zsiąść z koni paniom i powiedział do Jerzego:

— Jak to dobrze, że towarzyszyłeś mat-

ce. Obawiałem się, że przyjedziesz dopiero na obiad.

— Taki jestem szczęśliwy, że mam wszystkie dzieci w domu. Widać, kochanie, chciałyś z tobą pomówić o ich przyszłości. Mam różne plany, ale zawsze wolę cię poradzić twojego serca i rozsądku.

— Owszem, ale nie teraz.

— No, to kiedy? Widzisz, jak mi ci przyjeżdża do głowy, to...

Pani Maria zaśmiała się pobłażliwie. Wiedziała coś o tym. Jedno z takich „przyjść do głowy” było początkiem dramatu jej młodości. A i jego także.

— Chyba dopiero jutro. Dziś mam tyle do zrobienia.

Westchnął ciężko, ale ustąpił. Później pani Maria, siedząc przy swoim biurku nad rachunkami, widziała przez okno, jak przechadzał się po parku to ślimakie wasy, to targająca czupryna. Czuli gdzieś w głębi serca cichą radość. Przewidywała, że maż zechce wyznaczyc jakieś stumy dla jej dzieci. Nie byłaby matka, gdyby nie myślała o ich kieszere. Prze rdywała, że Ryszard i Jerzy uznaliby się w tym wypadku za słarkzydzonych (Muma z pewnością nie! Cóż to za szlachetne dziecko!), poniekąd słusznie, ale nie byłaby macocha, jakkolwiek idealna, żeby przez bezinteresowne poczucie sprawiedliwości ci domagać się wszystkiego dla pasierbów, a dla swoich dzieci nie. Mogła sobie oddać tę sprawiedliwość, że sama nie przedsiębrała żadnych kroków, żeby skłonić męża do hojności względem jej dzieci.

Pan Szczytniewski był może lepszym ojcem niż ojcem. To ją nawet niepokoiło i przyparowało o szczególne wyrzuty sumienia. Dochodziły ją słuchy, że ja nazywają intrygantką, chociaż starała się być jak najlepsza dla pasierbów.

ROZDZIAŁ IX

Marychna miała pewne trudności z wybraniem się do doktorowej Klimekowej na podwieczorek. Matka pilnowała, pytała zawsze: dokąd i po co? Po obiedzie wymknęła się pospiesznie do stajni, żeby sobie kazała osiodłać karą. Okazało się, że karą zabrała Muma. Była to klacz narowista i pan Szczytniewski nie lubił, gdy córki na niej jeździły, chyba że nie były same.

— Też jej strzeżili do głowy! — mruzczyła z niezadowolaniem, rozglądając się po stajni. — Gotowa spaść, jeździć zawsze jak wariatka. Ale dokąd się wyprawa? Żebyśmy się czasem nie spotkały!

— Proszę jasnie pamiętać! — wpadł jej w tok myśli głos forsyśki — mogę osiodłać tylko tę gniada... Emir zgrubił podkowę, Patynkę zabrał na folwark, kasztan...

Słowem do wyboru była jedynie gniada Klacz, najmniej efektowna z wierzcho- wych koni w Szczytniewskiej Woli, nie młoda i ciężka w chodzie. Marychna straciła humor. Chciała się zaprezentować wielbielielowi jak najpiękniejszej i Muma po- pusła jej szafki.

Muma pojechała tą samą drogą i Marychna, wypatrujączy ją z daleka na szosie, skrzyknęła przeczornie w cień przy- drożnych topoli. Była mocno zdziwiona.

— Co ona — do miasta? Nigdy nie miała zwyczajną jeździć na spacer do miasta!

Pielny J. dla głębiej zapadł w serce cichej, rozsądnej Mumi, niż sama przypu- szczała. Początkowo uraza przemagała w jej sercu nad innymi uczuciami, ale po upływie dwóch dni urazę przygasła tę- sknotą.

D. c. n.